

Tomasz Pawlak

Rysunek S.I. Witkiewicza *Drakiewicz z kobietą* z 1890 roku

W *Katalogu dzieł malarskich* S.I. Witkiewicza¹ w dziale II pt. „Wzmianki” są informacje o dziełach malarskich, o których wiadomo, że istniały, ale nie zachowały się z różnych powodów².

Na ślad rysunku małego Stasia (Kalunia) z lutego 1890 r. można natrafić we wspomnieniach Zofii Dygasińskiej-Wolertowej, córki Adolfa Dygasińskiego³. Pisze ona o przyjaźni swego ojca ze Stanisławem Witkiewiczem, o pisaniu przez Dygasińskiego powieści *Pan Jędrzej Piszczalski*⁴ i o tym, jak Stanisław Witkiewicz ojciec delectował się jej lekturą.

4 marca 1890 r. w liście z Popowa Dygasiński pisze do rodziny. Córka cytuje, w nawiasach wyjaśniając: „Witkiewicz pisał, unosi się nad Drakiewiczem (jeden z bohaterów *Piszczalskiego*), donosi, że każdemu, kto go odwiedza, czytuje sceny z *Piszczalskiego*, a Kalunio (dzisiejszy «Witkacy») mi przesłał narysowany portret «Drakiewicza z kobietą»⁵.

Krewny tytułowego bohatera powieści, Eugeni Horda Drakiewicz, to „mężczyzna wysoki a chudy i z wąsami, przypominającymi Turka” – postać trochę w typie Fredrowskiego Papkina (choć z większym sprytem). Nie dziwi, że Drakiewicz wyjątkowo urzekł

¹ Stanisław Ignacy Witkiewicz 1885–1939. *Katalog dzieł malarskich*. Opracowała I. Jakimowicz przy współpracy A. Żakiewicz, Warszawa 1990.

² „W części uzupełniającej (II) zamieszczono tytuły obrazów i portrety konkretnych osób znane z katalogów i innych źródeł drukowanych, rękopiśmiennych, a także z przekazów ustnych” – ibidem, s. 65 (Nota redakcyjna).

³ Z. Dygasińska-Wolertowa, *Z pamiętnika córki*, „Pamiętnik Koła Kielczan za 1932 rok”, t. 5, Kielce–Warszawa 1933. Zob. link do „Pamiętnika” w Świętokrzyskiej Bibliotece Cyfrowej: http://sbc.wbp.kielce.pl/dlibra/docmetadata?id=17500&from=&dirids=1&ver_id=&lp=1&QI= (odsłona 18 I 2014).

Adolf Dygasiński (1839–1902) – pisarz, publicysta, często zarabiający na życie korepetycjami, nauczaniem, prowadzeniem szkół. W 1884 r. wraz z Antonim Sygietyńskim i Stanisławem Witkiewiczem reaktywował redakcję „Wędrowca”.

⁴ A. Dygasiński, *Pan Jędrzej Piszczalski. Opowieść z niedawnej przeszłości*, Warszawa 1890 (wielokrotnie wznawiana). Całość powieści, w dwóch tomach, dostępna w Polskiej Bibliotece Internetowej:

http://www.pbi.edu.pl/book_reader.php?p=5534&s=1

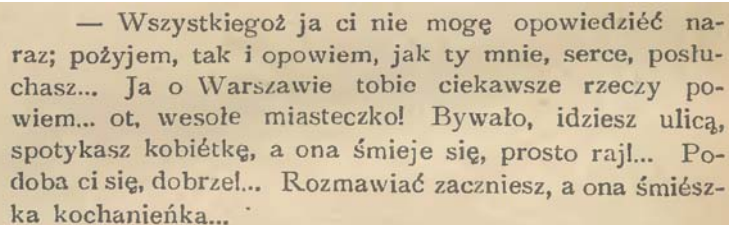
http://www.pbi.edu.pl/book_reader.php?p=5536

⁵ Z. Dygasińska-Wolertowa, *Z pamiętnika córki*, s. 28–29, przedruk w: eadem, *Mój ojciec przy pracy i zabawie*, „Kurier Poznański” 1932, nr 248, s. 5. List nie zachował się, znany jest tylko fragment podany przez córkę Dygasińskiego. Zob. A. Dygasiński, *Listy*. Wstęp Jan Zygmunt Jakubowski, komentarze biograficzne Andrzej Górski, przygotowanie tekstów i red. Tadeusz Nuckowski, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1972, s. 294–295.

pochodzącego z kresów Witkiewicza. Dygasińska-Wolertowa wspomina zresztą, że Witkiewicz pomagał Dygasińskiemu: „Co przyjdzie Witkiewicz, to mu ojciec napisany ustęp odczytuje. I razem śmieją się do rozpuku i bawią. Witkiewicz znał tego rodzaju typy kresowe, jakie opisywał ojciec, uwypuklał ich sposób wyrażania się, przy czym obaj wybornie czas przepędzali”⁶.

Który fragment powieści wybrał sobie Kalunio za inspirację do rysunku? Pomocą służy lektura warszawskiego „Życia”⁷ („tygodnika literacko-naukowego, poświęconego przeważnie sprawom literatury pięknej”). Prawdopodobnie właśnie lektura powieści publikowanej w „Życiu” zainspirowała młodego Stanisława Ignacego do wykonania rysunku pt. *Drakiewicz z kobietą*. Powieść Dygasińskiego zaczęła ukazywać się w odcinkach w styczniu 1890 r. Do 4 marca 1890 r. – daty otrzymania listu od Dygasińskiego z informacją o rysunku Kalunia – wyszło dziewięć numerów pisma.

Zatem któraż scena mogła zainspirować Kalunia? Wydaje się, że tylko dwa opisy wchodzą w grę – obie sceny czytelnik poznaje z relacji samego Drakiewicza składanych dobrodziejowi i krewnemu, Piszczalskiemu:



— Wszystkiegoż ja ci nie mogę opowiedzieć naraz; pożyczę, tak i opowiem, jak ty mnie, serce, posłuchasz... Ja o Warszawie tobie ciekawsze rzeczy powiem... ot, wesołe miasteczko! Bywało, idziesz ulicą, spotykasz kobietkę, a ona śmieje się, prosto rajl... Podobna ci się, dobrzel... Rozmawiać zaczniesz, a ona śmieška kochanieńka...

„Życie” 1890, nr 7 (z dnia 3/15 lutego), s. 113.

Inna scena, mniej prawdopodobna ze względu na tytuł rysunku, w którym pojawia się tylko jedna kobieta, byłaby bardziej Witkacowska, ale wszak w wieku lat pięciu Stanisław Ignacy jeszcze Witkacym nie był. Opisuje Drakiewicz Warszawę i jej atrakcje towarzyskie:

⁶ Z. Dygasińska-Wolertowa, *Z pamiętnika córki*, s. 28.

⁷ Tygodnik udostępnia Pomorska Biblioteka Cyfrowa, <http://pbc.gda.pl/dlibra/publication?id=37145&tab=3> (odsłona 23 I 2014).

oo! Teatr? Cóż, komedya, żart z ciebie robią, taj koniec. Uwierzysz, serce, ja raz zapłakał, a poznał, że to żart, sztuka, to więcéj na teatr nie poszedł... Ja, Eugeni Horda Drakiewicz! Mnież na muchę komedyanty brać mają?... Nie poszedł więcéj, coby durnia z siebie nie robić, oo! Wstydził się sam za siebie, jak Boga Kocham. Na cóż mnie teatr?... Kolacyą ja i bez teatru zjem; drugi apetytu tego nie ma, niech chodzi: przeczekaj godzin kilka na teatrze i apetyt mu przyjdzie. Widzisz, Jędrusiu, at i Warszawa taka, raj, mówię tobie!... Pojedziem, ha? Kto chce, na bal idzie. Czemu nie? Jaż chodził, jak mnie powiedzieli, co w dyabełka tam zagram. Raz ja ubawił się, no dużo stracił. Mnie nie żal, zabawę miał... O maskaradzie, serce, ty kiedy słyszał? Nie słyszał, ha? Żal, widzisz... We fraku się chodzi, kapelusz bierze wysoki, rękawiczki białe wdziewasz, oo! Postęp, duszko, cywilizacya, to musisz... Kobiétki w maskach zaczepiają ciebie, pod rękę biorą, pięknie, co? Przychodzi jedna, druga, trzecia, jaż się opędzić nie mógł... Mądre!... Szampańskie pili my potém, no dużo wtenczas ja stracił. Do rządcy swego pisać musiał, bo żyć nie miałby za co, jakby mnie piéniędzy on nie przysłał... A zawsze tak i ubawił się, znajomości zabrał, taj dobrze!

„Życie” 1890, nr 8 (z 10/22 lutego), s. 126.

Spuściznę po Dygasińskim mają w swoich zbiorach przede wszystkim dwie instytucje: Muzeum Regionalne w Pińczowie i Biblioteka Narodowa w Warszawie. Niestety, w żadnej z nich nie ma śladu po tym – zaginionym – rysunku.

Tomasz Pawlak
Styczeń 2014